ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 39 (110) Włocławek, 28 Września - 4 Października 1947 r. Cena 5 złotych

Którzy Cię oczekują

Otacza nas fizycznie ogromna, nieprzeniknona masa — powietrze. Oddychamy nim. Poruszamy się w nim swobodnie mało czy rzadko nań zwracając swą uwagę. A jednak cóżby się stało z naszym życiem bez powietrza? Ono przecież stanowi nieodzowny warunek wszelkiego życia organicznego.

Coś podobnego jest i z życiem duszy. Zatopieni jesteśmy w bezdennym oceanie tajemnic. Wielkich, niezgłębionych, a jednak istniejących tajemnic Bożych. Poruszamy się w nich, ocieramy o nie. Ale nie zawsze dostatecznie uświadamiamy sobie ich istnienie i wartość.

Że istnieją — świadczą o tym tysiączne wypowiedzi ludzi mądrych. Własnym trudem, rzetelną pracą, częstokroć związaną z wielką ofiarą, poświęceniem się i zaparciem dochodzili do ich odkrycia. Niejednym Dobroć Boża sama im je objawiła. A wszystkim przez Kościół ogłosił Zbawca świata Chrystus Pan. Święci prawie dotykalnie stwierdzali istnienie tajemnic wokoło siebie i w sobie samych. Dlatego z takim namaszczeniem ducha podchodzili do wszystkich spraw życia. Zresztą i przeciętny, a nieuprzedzony człowiek wie jedno. Nigdy choćby najbardziej intensywna, najbardziej pochłaniająca praca nie zatopi duszy naszej w sobie bez reszty. Zawsze pozostanie w niej coś nieuchwytnego, coś, co się nie da przetłumaczyć na wartości materialne, na korzyści, które możnaby ludziom sprzedać. A jednak to coś istnieje, ma dla nas doniosłe znaczenie, jest naszym niezaprzeczonym skarbem duszy. I dobrze nam z nim. Nawet praca podjęta z miłością i skupieniem staje się jakby bramą otwierającą nam drogę do tych tajemnic.

Tyle może zrobić rzetelny wysiłek ludzki. Dalej przychodzi do nas wiara. Wyciąga swe ręce. Niesie światło i powiada.

— Tajemnicą twej duszy jest szukanie Boga. Ku Niemu zmierzasz. Raz mocniej, kiedy indziej wolniej. Ale jednak do Niego dążysz. Nawet wtedy choćby sobie tego dokładnie nie uświadamiał. Dlaczego? Bo się bez Boga dusza, cały człowiek obejść nie może. Wszystkie tęsknoty ostatecznie w Nim się zlewają. Jak rzeki w jedno morze.

Szczęśliwy człowiek, co otrzymał łaskę tej świadomości, co wie, że przez każdy trud i mękę, przez każdą czystą radość zbliża się do Boga. Z tym bowiem zbliżaniem nierozerwalnie połączona jest głęboka, cicha radość człowieka. Czyście nie spotykali na ścieżkach swego życia takich właśnie ludzi o głębokich, spokojnych, uśmiechniętych oczach, budzących ufność i wywołujących przedziwne w nas wrażenie:

— Temu człowiekowi można zaufać. Tak dobrze się przy nim czuje. Tak bardzo duchowo odpoczywa.

Właśnie odkrywanie w sobie treści tajemnic Bożych takie błogosławione ze sobą niesie skutki. A gdy raz dusza się w sprawach Bożych pogrąży, musi w naturalny sposób promieniować na innych. Tak działo się i dzieje ze świętymi. W introicie dzisiejszej mszy św. błagamy Boga o pokój dla tych, którzy Pana oczekują. My wszyscy oczekujemy Pana. Na każdą godzinę i każdy dzień. Spodziewamy się łaski Bożej. Ona ma nas oświecać i prowadzić. Nie trzeba sądzić, że sami sobie wystarczamy. Potrzebujemy wzajemnie pomocy jeden od drugiego. Nie wszyscy mamy to samo zajęcie. Jeden służy Bogu przez pracę na roli, drugi w warsztacie, trzeci w szkole czy przy biurku. A każdy wykonuje część wspólnego zadania i każdy zależy od drugich. Wszyscy zaś od Boga. Pragniemy, by nami miłosierdzie Boże kierowało, darując winę, wspierając nasze słabe siły i błogosławiąc wszelki szlachetny wysiłek. Kościół się przeto modli:

— Prosimy Cię, Panie niech działanie miłosierdzia Twego nami kieruje, bo bez Ciebie nie możemy podobać się Tobie.

Odkrywanie w życiu swoim przedziwnych dróg miłosierdzia Bożego jest zagłębianiem się w tajemnice jakie nas otaczają. Nie można być powierzchownym. Nie trzeba zatapiać się w sprawach materialnych bez reszty. To wyrządzało by krzywdę niepowetowaną naszemu duchowi.

Św. Paweł, który tak głębokie przeszedł przeobrażenie, radykalną wprost rewolucję ducha, zwierza się przed mieszkańcami Koryntu, że najmocniej Bogu dziękuje za skarb ducha jakim Pan raczył obdarować wierzących. Nazywa ich bogaczami duchowymi. Bogactwem zaś ich jest mocna wiara w Chrystusa. Przez nią pogłębiają swą wiedzę życia. Zdobyli umiejętność życia. Prawdziwą jego mądrość. A wszystko dlatego, że zawsze są w pogotowiu na przyjęcie Pana do swej duszy.

Oczekują Go w sobie przez wiarę i uczynki. Oczekują wszyscy wierni. I dawni i obecni.

X. Dr Mirski.

„Przyśpieszona odbudowa kościołów Warszawy staje się jednym z najpilniejszych zadań mojego pasterzowania w powojennej stolicy“.

Kardynał August Hlond.

Orędzie J. E. Ks. Biskupa Włocławskiego w sprawie Tygodnia Miłosierdzia

Drodzy Diecezjanie!

W czasie od 5 do 12 październiika organizuje Krajowa Centrala Caritas w całej Polsce Tydzień Miłosierdzia. Czym jest Caritas i jak wiele dobrego ta instytucja zdziałała dotąd, nie potrzeba Wam przypominać. Patrzycie na to własnymi oczyma. Z pomocą hojnych darów płynących od rodaków naszych, obywateli amerykańskich i z ofiar zebranych w Kraju ileż to łez można było otrzeć, ile nędzy usunąć, ilu chorych podleczyć, ilu dzieciom przywrócić zdrowie i siły. Ale bodaj największą zasługą Caritasu, choć może mniej widoczną to to, że uczy nas rozumieć obowiązki, jakie mamy wobec bliźniego, który potrzebuje pomocy swych współbraci.

Otóż tegoroczny Tydzień Miłosierdzia ma za hasło

„RATUJMY CZŁOWIEKA"!

Bo ten człowiek, który wsparcia naszego czeka, to stworzenie Boże, jak i my. Ma on prawo do uszanowania w nim godności ludzkiej, do uczczenia Przenajdroższej Krwi Zbawiciela, która duszę jego obmyła i uczyniła go dzieckiem Bożym, do powszechnego braterstwa, którego naucza i żąda Chrystus od wyznawców swoich.

Iluż to nieszczęśliwych, opuszczonych, zdawałoby się w oczach świata niepotrzebnych, których otoczyć opieką jest obowiązkiem społeczeństwa.

Tegoroczny Tydzień Miłosierdzia niechaj przebudzi tych, którzy jeszcze stoją na uboczu, nie rozumiejąc, o jak wielką sprawę tu chodzi. Nie powinno być już dłużej parafii, w którejby nie było Caritasu. Niech nie mówią tacy parafianie: u nas nie ma biedaków, ani opuszczonych, nie potrzebna nam taka organizacja. Jeśli tak jest u Was, to dziękujcie Bogu, ale są zato nieszczęśliwi gdzie indziej, więc z wdzięczności, że Was oszczędziła nędza, nieście pomoc innym, tam, gdzie tej nędzy jest aż nadto wiele. Tego od Was żąda Bóg.

Mamy obecnie w diecezji 166 oddziałów Caritas, to znaczy, że 67% ogółu parafii posiada swoje oddziały. Niechże owocem Tygodnia Miłosierdzia będzie zdobycie dla wielkiego chrześcijańskiego dzieła tych 33% dotąd niezorganizowanych.

W Tygodniu Miłosierdzia odbędzie się w całej Polsce, a więc i u nas zbiórka w naturze i gotówce na sierocińce, kuchnie, ochronki i internaty katolickie. Sierocińce nasze walczą z wielkimi trudnościami z powodu niedostatecznych opłat za dzieci. Otóż parafie zamożniejsze złożą ofiary na dzieła miłosierdzia w parafiach ubogich, które sobie same poradzić nie mogą. Poza tą zbiórką będzie w przyszłą niedzielę zbierana składka we wszystkich kościołach na cele Caritasu.

Ofiarodawcom i wszystkim, którzy się przyczynią do przeprowadzenia tej akcji, całym sercem błogosławię.

Włocławek, w uroczystość Wniebowzięcia NMP. 1947 r.

† Karol Mieczysław
Biskup Włocławski

Apostoł Miłosierdzia Chrześcijańskiego

„Wśród wszystkich bohaterów miłosierdzia chrześcijańskiego, najwięcej zasłużył się wszystkim warstwom społeczeństwa św. Wincenty a Paulo".— Tak się wyraził o tym świętym papież Leon XIII.

Wielki ten święty apostoł miłosierdzia urodził się dnia 24 kwietnia 1576 roku w małej wiosce Ranquines, parafii Pony niedaleko Dax, w południowej Francji. Był on synem ubogich rodziców, wychowany religijnie w miłości Boga i bliźniego.

W 12-tym roku życia rodzice oddali go na naukę do OO. Franciszkanów w Dax. Tam wszystkich zadziwiał nadzwyczajną świątobliwością życia i pilnością w nauce. Pragnął

ZOSTAĆ KAPŁANEM,

aby całe swe życie poświęcić tylko biednym i nieszczęśliwym. Mając lat 20, wstąpił św. Wincenty do stanu duchownego, a w 24-tym roku życia otrzymał święcenia kapłańskie dnia 23 września 1600 r.

Był on gorącym czcicielem Najświętszego Sakramentu. U stóp Tabernaculum codziennie czerpał siłę i moc do spełniania wzniosłych czynów miłosierdzia chrześcijańskiego.

Św. Wincenty a Paulo w swoim życiu podejmował różne prace i urzędy. Przebywał pewien czas na dworze generała de Gondi w Châtillon, później został mianowany generalnym kapelanem galerników, którzy byli w opłakanym stanie. Tutaj, wśród tych

LUDZI OPUSZCZONYCH

rozpoczął św. Wincenty czynne miłosierdzie, niosąc im pomoc, dobre słowo i pociechę.

Założył Zgromadzenie Księży Misjonarzy, którym postawił za główny cel szerzenie oświaty i głoszenie słowa Bożego między ludem wiejskim. Widząc zaś nędzę ludzką, założył św. Wincenty i żeńskie Zgromadzenie Sióstr Szarytek, których celem jest praca w szpitalach, opieka nad opuszczoną młodzieżą i dziećmi oraz ubogimi i chorymi.

Św. Wincenty sam dał przykład największego miłosierdzia chrześcijańskiego. Odwiedzał domy ubogich, dzielił się z nimi ostatkiem chleba, pielęgnował chorych, pocieszał strapionych, odwiedzał więźniów i niewolników. Zakładał różne szkoły dla ubogiej dziatwy, budował szpitale dla chorych, zakłady wychowawcze dla młodzieży, sierocińce i schroniska dla opuszczonych.

Aby pobudzić i świeckich ludzi

DO CZYNNEGO MIŁOSIERDZIA

założył „Arcybractwo Miłosierdzia" mężczyzn i niewiast, którzy idąc za wzorem swego założyciela, po dzień dzisiejszy opiekują się biednymi i chorymi.

Św. Wincenty a Paulo pędził życie bardzo umartwione. Każdy jego dzień był wypełniony pracą i spełnianiem dzieł miłosierdzia. Dożył 85 roku życia. Umarł cicho i spokojnie 27 września 1660 roku. Papież Benedykt XIII zapisał go w r. 1729 w liczbę błogosławionych, a papież Klemens X kanonizował go w roku 1737 i wyznaczył na dzień 19 lipca uroczystość św. Wincentego a Paulo. W blisko 150 lat później, papież Leon XIII ogłosił św. Wincentego 12 maja 1885 roku „Patronem szczególnym wszystkich dzieł miłosierdzia".

Marian Jamrozik.

Należy wrócić do Boga

Nowy rok szkolny. W tym jednym słowie ileż mieści się uroku, wypływającego z tajemniczości, jaka otacza nieznane mroki przyszłości.

Jak okręt wypływający na morze ma przed sobą otwartą przestrzeń i perspektywę dalekich horyzontów i niezbadanych przestrzeni, kryjących się za każdym zakrętem, tak młodzież odczuwa radosny dreszcz wzruszenia z racji możliwości odkryć za każdym zakrętem długich dni, tygodni i miesięcy czegoś tajemniczego i jeszcze niezbadanego.

Ta

PODRÓŻ W NIEZNANE

pomimo burz i gwałtownych wichrów, pomimo zmiennej pogody — kusi, wabi i nęci i okręt szkolny na swoich barkach unosi tłumy młodzieży.

Coraz to nowi żeglarze wciągają się na listę marynarzy, a najmłodsi nie mogą doczekać lat, aby i oni mogli tak jak i ci starsi popłynąć na falach życia szkolnego, móc wstawać o rannej godzinie, pędzić razem z innymi do szkoły, biec szeroką ławą gościńca, roztrącając przechodniów, utonąć w nurtach budynku szkolnego i zatopić się w tysiącznych przygodach.

Czyż może być większa rozkosz na świecie i czyż są bardziej świetlane i radosne dni od dni spędzonych na ławie szkolnej?

„Kraj lat dziecinnych, on zawsze zostanie piękny i czysty, jak pierwsze kochanie".

Tak urok życia szkolnego i lat spędzonych na wspólnej ławie jest niezastąpiony, a szkoła wywiera przemożny wpływ na życie wychowanka.

Zazwyczaj mało doceniamy znaczenie wpływu tego środowiska jakim jest szkoła na życie dziecka i młodego pokolenia.

Tymczasem

SZKOŁA WALCZY

nieraz skutecznie o pierwszeństwo z domem i dom zostaje usunięty na drugi plan.

Szkoła cieszy, szkoła raduje, z nauczycielem czy nauczycielką trzeba się liczyć, ich słowa są wyrocznią i nakazem — koleżeństwo uzupełnieniem tej atmosfery. Biorąc ten stan rzeczy pod uwagę należy po pierwsze — wyzyskać ten stan rzeczy i wpływ szkoły dla wychowania, po drugie — wzmocnić jeszcze nurt życia szkolnego, aby porwał za sobą wszystkich nawet tych gnuśnych i opornych.

Szkoła bowiem według założeń programowych, których źródła kryją się jeszcze z zarządzeniach wiekopomnej Komisji Edukacji Narodowej ma nie tylko uczyć, ale i wychowywać.

I to jest jej bodaj największe zadanie. Szkoła, która

WYRZUCA NA BRZEG

swoich ostatecznych zakończeń zwanych egzaminami maturalnymi tylko ludzi dojrzałych umysłem, a niedojrzałych charakterem czyni właściwie szkodę społeczeństwom.

Państwu bowiem potrzebni są ludzie nie tylko mądrzy rozumni, ale i ludzie dobrzy i silni. Ludzie, którzy mają nie tylko rozbudzony umysł, ale i odpowiednią temperaturę serca i napięcie siły woli.

W czasach trudnych i w czasach specjalnych, jakie przeżywaliśmy w okresie wojny oprzeć się można było tylko na pełnych ludziach; aż nadto mieliśmy tych o rozbujałym umyśle, pełnych inicjatywy i fantazji, a bez skrupułów i bez serca.

To nas powinno zastanowić i to powinno być punktem wyjścia przy wyborze

IDEAŁU WYCHOWAWCZEGO

dla naszej szkoły.

Musimy mieć dojście i sposoby oddziaływania nie tylko na władze umysłowe wychowanka, ale poprzez umysł, lub równolegle z umysłem otwartą drogę do serca i uczucia młodzieży.

Nie łatwa to sprawa, bo nie każdemu dany jest „rząd dusz", można bowiem na podglebiu zasiewać najpiękniejsze kwiaty, które jednak korzeniami nie sięgają głęboko i w przekroju geologicznym głębokie warstwy duszy pozostają nietknięte i nie szkoła i nie dom i nie najbliższe środowisko, ale nieraz niespodziewany nurt życia ogarnia i przemierza głębokie przestrzenie duszy wychowanka.

Niespodzianki zaś są niebezpieczne, nigdy bowiem nie wiadomo, co przynoszą na

WZBURZONYCH FALACH

czy idą z dobrą, czy złą nowiną. Aby więc nie wystawiać tej pracowicie wypielęgnowanej niwy na niespodzianki ewentualnych żywiołów, należy zawczasu prześwietlić całe życie wychowanka ożywczym promieniem ideału, by w razie niebezpieczeństwa młodzież znaleźć mogła w sobie tę odporność i moc, która pozwala zwalczać wszelkie bakcyle i zdusić zarodki niebezpiecznej choroby.

Bez tej odporności życiowej, bez drogowskazu wychodzą „trzciny na wietrze" tak nieproduktywne i dziś niepopularne.

Jakież zaś siły witalne, jakie światła mogą mieć wstęp i zdolność rozświetlania najtajniejszych głębi, jakie lekarstwa należy zapisywać i stosować na choroby powojenne, osłabienie woli, brak ideałów, brak wiary i brak zaufania do ludzi. Czy zrobią to najnowsze odkrycia i wynalazki, perspektywa bomby atomowej, — telewizja, czy badania astronomiczne? Czy może zaspokoją

SMUTNĄ I CHORĄ DUSZĘ

człowieka nowoczesnego możliwości wyżycia się w społeczeństwie, nadzieja odrodzenia ludzkości na zasadach sprawiedliwości i równości?

Należy wrócić do starych ideałów chrześcijańskich, należy wrócić do Boga... W promieniach nauki Bożej należałoby właśnie szukać rozwiązania trudnych zagadnień wychowawczych, tutaj tkwi prawdziwa nadzieja w lepszą przyszłość.

Należałoby dogłębnie te rzeczy sobie uprzytomnić i śmiało zdążać do upatrzonego już przystanku.

Maria Woźnicka

Rada Prymasowska dla Odbudowy Kościołów Warszawy przyjmie każdą ofarę na odbudowę kościołów

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 28 września — Osiemnasta Niedziela po Ziel. Św.

EWANGELIA
(św. Mateusz 9, 1—8)

Onego czasu wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się i przyszedł do miasta swego (do Kafarnaum). A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, leżącego na łożu. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu:

— Ufaj synu! odpuszczają ci się grzechy twoje.

A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie:

— Ten bluźni.

A widząc Jezus myśli ich, rzekł:

— Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej rzec: Odpuszczają ci się grzechy twoje; czyli rzec: Wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy — tedy rzekł powietrzem ruszonemu — stań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego.

I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze, ulękły się i pochwaliły Boga, który dał taką moc ludziom.

KALENDARZYK KOŚCIELNY.

28.9. NIEDZIELA XVIII po Ziel. Świąt:
29.9. PONIEDZIAŁEK. Św. Michała archan:
30.9. WTOREK. Św. Hieronima wyz: DK:
1.10. ŚRODA. Bł. Jana z Dukli w:
2.10. CZWARTEK. ŚŚ. Aniołów Stróżów:
3.10. PIĄTEK. Św. Teresy od Dziec: Jezus:
4.10. SOBOTA. Św. Franciszka z Asyżu:

Św. Hieronim, według słów encykliki, wydanej w roku 1920 przez Benedykta XV, z okazji 1500-lecia śmierci wielkiego świętego, jest najwybitniejszym uczonym danym Kościołowi do tłumaczenia Pisma św. Urodził się w nieistniejącym dziś Strydonie, w Dalmacji, kształcił niezmordowanie w Rzymie, we Francji, Grecji, Palestynie, łącząc poważne studia z wielką surowością życia. Wyświęcony na kapłana zwrócił na siebie uwagę papieża Damazego I. W roku 380 został wybrany sekretarzem synodu rzymskiego na miejsce chorującego św. Ambrożego. Św. Hieronimowi zawdzięczamy poprawne łacińskie tłumaczenie Pisma św., tak zw. Wulgatę Jako sekretarz papieża zorganizował w Rzymie jakby Wyższy Instytut Kultury Katolickiej, wygłaszając przed inteligencją rzymską wspaniałe wykłady z Pisma św. Jako znakomity znawca języków wschodnich nieraz jest wyrocznią w licznych sprawach naukowych. Pod koniec życia widzimy go w Betleem, gdzie stoi na czele klasztoru. Całe życie, piórem namiętnie broni prawdy w walce, wyrzekając się nawet przyjaciół. Prof. Kazimierz Morawski mówi o nim, że był największym świętym wśród literatów i największym literatem wśród świętych.

KALENDARZYK SŁONECZNY.

28.9.	Wschód słońca	6.34
	Zachód	18.26
4.10.	Wschód słońca	6.43
	Zachód	18.14

Pełnia księżyca 30.9 o godz. 7.41.

PRZYSŁOWIA LUDOWE.

Jeśli w dzień św. Michała (21.9) wiatr północny wieje, to na pogodę nie miejmy nadzieję.

Jeśli w św. Michała deszczem nie usłuży, dobrą to i suchą wiosnę wróży.

Grzmot w św. Michała — plon obfity — Bogu chwała.

Św. Michał kopy pospychał.

Jeśli październik jest wietrzny i mroźny, to nie będzie zato styczeń, luty groźny.

Miesiąc październy, marca obraz wierny.

Na św. Franciszka (4.10) chłop już w polu nic nie zyska.

Październik chodzi po kraju, żenie ptactwo z kraju.

STAROPOLSKIE PRZYSŁOWIA.

Kto przy pracy się nie leni, temu rola się zieleni.

Kto sobotnim sztychem szyje na niedzielę, nie zarobi wiele.

Kto naraz dwie roboty robi, żadnej dobrze nie zrobi.

Kto cię kocha, z tobą szlocha, a jakeś wesoły, toby skakał podjąwszy poły.

Kto żyjąc łzy leje, umierając się śmieje.

Kto na czyim wózku siadywa, tego piosenkę śpiewa.

Kto grywa w karty, miewa łeb obdarty.

Kto chce biedę zgnieść, musi wiele znieść.

Kto z głupim się zadaje, sam głupim zostaje.

Kto chce drugim dogodzić, musi sobie szkodzić.

Fundusz odbudowy kościołów Warszawy — Składki i ofiary przyjmują wszystkie katolickie wydawnictwa.

KAPITUŁA GENERALNA KSIĘŻY SALEZJANÓW W TURYNIE.

Dnia 24 sierpnia br. nastąpiło w Turynie otwarcie XVI z rzędu Kapituły Generalnej Towarzystwa Salezjańskiego. W Kapitule tej bierze udział 108 przedstawicieli Salezjanów ze wszystkich części świata, wśród nich pięciu Polaków. W pierwszym dniu dokonano wyboru Księdza Generała, którym został ponownie NPW. Ks. Piotr RICALDONE, wielki przyjaciel Polski, nawołujący w czasie wojny w swych orędziach skierowanych do całego świata, do modlitw i ofiar na rzecz naszej Ojczyzny. Wśród członków Kapituły Głównej znajduje się znany w Polsce, długoletni, zasłużony pracownik na niwie salezjańskiej, były Inspektor (Prowincjał), ks. dr. Piotr Tirone.

KATEDRA św. Jana w Warszawie wstaje z gruzów. Czy złożyłeś swoją cegiełkę?

Ks. St. Librowski. (26

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ
(diecezja włocławska)

62. Ksiądz *Henryk Józef Adam Herbich* przyszedł na świat w Kaliszu 14 października 1910 r. z rodziców Józefa i Marii z Kossów. Uczył się w szkole OO. Franciszkanów, a później u Sióstr Nazaretanek w rodzinnym mieście. 1 września 1920 r. rozpoczął nauki gimnazjalne w państwowej szkole im. T. Kościuszki według typu matematyczno - przyrodniczego. Otrzymawszy promocję do 7 klasy, zapragnął zostać kapłanem. W następstwie tego, aby stanąć bliżej progu seminaryjskiego, postanowił przejść do Liceum im. Piusa X we Włocławku. Jednakże nieznającego języków klasycznych nie dopuszczono do egzaminów. Zmienił więc w samym Kaliszu kierunek studiów, wstępuje do państwowego gimnazjum humanistycznego im. Adama Asnyka, w którym też wziął świadectwo dojrzałości 27 maja 1930 r. We wrześniu przyjęty do włocławskiego seminarium duchownego. Święcenia kapańskie otrzymał 23 czerwca 1935 r. 13 lipca wyznaczony na katechetę w szkole powszechnej w Ślesinie. Od 1 marca objął równorzędną placówkę w Giżycach, pełniąc także obowiązki wikariusza pomocniczego. 1 sierpnia 1936 roku został wikariuszem i prefektem w Kleczewie. Tu przyczynił się wybitnie do podniesienia moralności wśród parafian, których serca zdobył wytężoną pracą nad formowaniem szeregów akcji katolickiej. Żałowany przez wszystkich, w dniu 30 stycznia 1937 r. odszedł na wikariat do Zagórowa. 2 lipca tegoż roku otrzymał od władzy kościelnej zezwolenie na wstąpienie do nowicjatu Towarzystwa Chrystu-

Płowce a kościół Franciszkański w Radziejowie

Wśród gładkich i przestrzennych nizin kujawskich wzbija się ku niebu pas wzgórz, na których rozsiadł się starodawny gród kujawski — Radziejów.

Miasto to uderzające zdaleka pięknem piętrzących się domów, traci niezmiernie wiele przy bliższym poznaniu. Strome ulice są pełne błota, a domy liche i kiepsko stawiane, coraz bardziej zapadają się w ziemię.

Nad miastem straż roztoczyły dwa kościoły. Jeden z nich parafialny, fara powszechnie zwany, drugi — kościół franciszkański Ten ostatni — to wielka, czcigodna i prastara pamiątka bohaterskiego eposu, jaki się ongiś, bo przeszło 600 lat temu dokonał na polach płowieckich, o 6 klm. od Radziejowa położonych.

DZIEŃ 27 WRZEŚNIA 1331,

to data historyczna niezmiernej wagi, w kronikach Kromera i Długosza złotymi głoskami pisana. Zwycięstwo sławetne nad Krzyżakami, gdzie naszych tylko liczba znikoma padła, poprzedziło Grunwald. cmentarne pobojowisko Krzyżackiego Zakonu. Niektórzy historycy śmiało twierdzić będą, że bez Płowiec nie byłoby Grunwaldu. Tak 27 wrzesień 1331 będzie po wsze czasy rocznicą wielką, o której narodowi polskiemu zapominać nie wolno. Zwłaszcza chwila dzisiejsza. w której wstrętny gad teutońskich rycerzy-bandytów z pod znaku splugawionego Krzyża zda się być ostatecznie podeptany, wspomnienie na tę datę dziejową jest kojącym balsamem dla serc polskich, które plemię krzyżackie dyszące nienawiścią i zemstą chciało za wszelką cenę wyrwać nam z piersi, aby nigdy nie biły tętnem żywym a radosnym wolnego ludu.

W świetle tych rozważań jakże niezmiernie ważny przedstawi nam się ten pomnik Łokietkowego zwycięstwa — przezacna narodowa pamiątka a zarazem wotum dziękczynne za dzień on chwały nieśmiertelnej oręża polskiego.

To też dumna, franciszkańska świątynia, hojną

DŁONIĄ KRÓLEWSKĄ

stawiana, zrosła się i zespoliła z losami narodu, jak rzadko która. Na murach jej czcigodnych widać nietylko patynę wieków, jakie po niej przeszły, ale z niej oko bystrego obserwatora wyczytać będzie mogło całe dzieje Polskiej ziemicy.

Niszczony i palony jużto przez Krzyżaków, jużto przez Szwedów dźwigał się po wielekroć razy z gruzów i znowu pustoszał.

Przez 500 lat prawie czuwali nad nim wiernie synowie św. Franciszka, z Łokietkowej woli stróże tej przezacnej świątyni, dzieląc jej losy chmurne i górne, aż do przelania krwi własnej, jak miało to miejsce za czasów najazdu Szwedów w 1657 r. Śmiercią męczeńską zginęli wtedy O. Zygmunt Wejgert i Br. Cyprian z Dobrzynia.

Po kasacie zakonów przez rząd rosyjski w 1864 r. klasztor opustoszał i był reprezentowany przez jednego tylko zakonnika, O. Bonifacego Żórawskiego, który tu umarł na dożywociu w 1907 roku. Przed nim, przy nim i po nim pochylił się

KOŚCIÓŁ KLASZTORNY

ku wielkiemu upadkowi.

Lecz w 20 lat później ks. Jan Wieczorek, rektor tego kościoła, kapłan o sercu wielkim i szlachetnym, powziął plan śmiały: odnowienia kościoła i przywrócenia mu dawnej świetności.

Dobrze się zasłużył ks. Wieczorek dla Radziejowa, nie pozwalając, aby tak wspaniała budowa miała się obrócić w ruinę. To też serdecznie go mieszkańcy Radziejowskiego grodu żegnali, dziękując mu za 11-letni owoc niezmożonej pracy. 29 sierpnia 1937 r. powrócili do dawnej swej siedziby OO. Franciszkanie i gorliwie zaczęli się krzątać nad dalszą, odbudową. Dwa lata wytężonej pracy przeleciały niezmiernie szybko, aż znowu w pamiętnym a nieszczęsnym dniu 1 września 1939 r. i nad Radziejowem zawisła złowroga chmura strasznej burzy dziejowej.

Kościół opustoszał. Nikt się już o niego nie troszczył. Podniesiony tak niedawno z ruiny mozolnym trudem, znowu się zaczął chylić ku upadkowi. Tak było aż do 20 stycznia 1945 r., do chwili oswobodzenia Kujaw z najeźdźców germańskich. Już z początkiem lutego 1945 r. do swej świątyni przybyli spowrotem odwieczni jej strażnicy. Żałosny wtedy kościół i klasztor przedstawiał widok Nie zrażono się jednak trudnościami. Duch ochoczej energii wstąpił w szeregi nowych jego mieszkańców. Pełni zapału wzięli się rączo do pracy nad odbudową moralną ducha mieszkańców Radziejowa, jakoteż odrestaurowaniem czcigodnych murów kościoła i klasztoru,

---

sowego w Potulicach, pracującego pośród wychodźców polskich na obczyźnie. Nowa idea przyniosła mu zadowolenie i pobudziła do jeszcze wydajniejszej pracy. W pierwszym okresie wojny przebywał u rodziny.

Aresztowany w 1941 r. i przewieziony do więzienia na Radogoszczy. Następnie odstawiony do obozu w Oświęcimiu. 5 czerwca 1942 r. przybył z transportem kilkudziesięciu księży do Dachau. Otrzymał numer 30292 i zamieszkał w baraku 28. Zmarł z wyczerpania 30 września 1942 r.

63. Ksiądz *Aleksy Hoffman* urodzony 17 lipca 1868 r., wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku we wrześniu 1888 r. Święcenia kapłańskie przyjął 8 stycznia 1893 r. Od roku 1896 pełnił obowiązki wikariusza w Srocku. W r. 1900 został proboszczem w Siniarzewie i na tym stanowisku pracował do końca życia.

9 września 1939 r. weszli Niemcy do Siniarzewa. Ksiądz H. oddalił się do wsi Gosławic, odległej o 1 km. od kościoła. Nazajutrz wrócił na plebanię. Za chwilę nadjechali żołnierze, którzy wyprowadzili go przed bramę kościelną, aby pozbawić życia. On bronił się w ten sposób, że trzymał się blisko nich i żywo rozmawiał. Potem wrócili z nim na plebanię. Tam stawiali mu zarzuty. Po czasie znowu wyszli z nim przed bramę kościoła. Ksiądz H. stał prosto, zwrócony do nich twarzą. Padł zamordowany trzema strzałami 10 września 1939 r. Zwłoki kazano pogrzebać w ogrodzie. Po tygodniu parafianie potajemnie pochowali je na cmentarzu. W r. 1945 rodzina przewiozła je do Włocławka i złożyła w grobowcu Bocheńskich.

(D. c. n.)

O dobrym słowie

„Dobry żart tynfa wart“ mawiali nasi praojcowie w dawnej Polsce, ceniąc wesołe słowa do śmiechu pobudzające. W dzisiejszych czasach możnaby to powiedzenie również zastosować w zmienionej formie nie tyczącej się jedynie słowa żartobliwego, ale obejmującej w ogólności słowo życzliwe, dobre, do bliźnich skierowane.

Ma ono także doniosłą wartość, bo wywiera miłe wrażenie na otoczenie, daje dowód wewnętrznych wartości człowieka i pewnej kultury obyczajowej w obcowaniu. Pozatem cenimy najwięcej to, czego się mało spotyka, co jest zjawiskiem niepowszednim.

W życiu codziennym przy zetknięciu z ludźmi, jakże trudno

O DOBRE SŁOWO.

Można ten fakt zauważyć najczęściej, gdzie zachodzą większe skupienia ludzkie, szczególnie w podróżach. Tam słyszy się przeważnie słowa obelżywe, rażące ucho, przykre dla obecnych, a w tej powodzi złych słów, najpospolitszym jest wyraz „cholera“ tak powszechnie używany w mowie potocznej.

Niewiadomo dlaczego ta choroba mająca swoje źródło nad wodami Gangesu w dalekich Indiach, zyskała sobie taką popularność w Polsce, że nieustannie jest na ustach wielu ludzi. Wymienia się tę zarazę Azjatycką w rozmaitym znaczeniu, jako dodatek do życzeń i zaklęć, a nieraz poprostu przez fatalne przyzwyczajenie, wplata się do wszelkich opowiadań to słowo, przypominające karę Bożą, nawiedzającą niegdyś kraj nasz w postaci pomoru.

Nietylko niestety u dorosłych, ale i u dzieci smutnym objawem są

ZŁE SŁOWA.

Malcy nieletni bawiący się pod płotem, już używają między sobą przekleństw i obelżywych przezwisk. Ale trudno winić za to młodocianą rzeszę, gdy mają przed oczami przykład starszych. W domu rodzicielskim dzieci stale słyszą przekleństwa, złorzeczenia, a wzrastając w tej atmosferze ćwiczą się w grubiaństwie i dokuczliwości języka.

Wojna, która zburzyła dawny porządek świata, a zaprowadziła nowy ustrój życia, nie ulepszyła społeczeństwa pod względem moralnym i obyczajowym. Dzisiaj widzimy także często, że człowiek człowiekowi jest wilkiem, przez co i w mowie jego przejawiają się aż nadto wyraźnie uczucia nienawistne pełne złośliwości. Ten nastrój jest wogóle cechą stosunków zobopólnych, a przyczyną jego jest brak miłości, tej chrześcijańskiej miłości bliźniego o której mówią karty Ewangelii.

Wśród ludzi odrębnego pokroju, żyjących duchem wiary katolickiej, wytwarza się wprost nieraz tęsknota za dobrym słowem w swoim środowisku. Pożądają mowy, któraby umysłowi korzyść przyniosła, pouczyła w nieświadomości, doradziła w wątpliwości, pocieszyła w trosce, i wpływała z przyjaznych uczuć. Tymczasem widzi się w około skrytą zawiść, bezpodstawne uprzedzenia, krótko mówiąc, nieskończoną złość ludzka, która się wylewa w potokach słów niegodnych ust chrześcijańskich.

Nauka Kościoła twierdzi, iż nietylko z czynów, ale i ze słów

DUSZA LUDZKA

na sądzie pośmiertnym będzie zdawać rachunek przed Bogiem. Gdyby się nad tym chciano zastanawiać może ludzie byliby powściągliwi w mowie, nie tak pobożnie by przeklinano, ubliżano bliźnim i czyniono im przykrość. Wiemy, że tylko zasady wiary Chrystusowej dają trwałe podstawy do dobrych stosunków zobopólnych, do wzajemnego poszanowania, przyjaźni i zgody, a gdzie one panują, tam i mowa jest odbiciem uczuć serca.

Dałby Bóg, aby zbawienny zwrot ku tym zasadom, i wprowadzenie ich w życie powstało w naszym społeczeństwie.

Zofia Kulczycka.

---

mocno już zębem czasu nadwyrężonych. Lecz fundusze szarej braci franciszkowej są żadne, boć przecie sama żyje z jałmużny niemniej ubogiej wskutek ogólnych

ZNISZCZEŃ WOJENNYCH

ludności Radziejowa i okolicy. Ofiary te, rzecz oczywista, są niewystarczające. Dach na kościele wymaga koniecznie całkowitego remontu. Skąd wziąść grosz, na ten cel potrzebny? Dlatego pełni ufności, że mieszkańcy Kujaw nie pozostaną obojętni na gorący apel, skierowany do ich serc, zawsze szczodrych, gdy idzie o wielkie cele, nie wstydzimy się wyciągnąć ręki, żebrzącej o skromny chociażby datek na odbudowę Kościoła-Pomnika teutońskiej klęski.

OO. Franciszkanie
z Radziejowa

Wszelkie ofiary prosimy kierować na konto PKO. w Bydgoszczy Nr. VI—942 z zaznaczeniem: na odbudowę kościoła franciszkańskiego w Radziejowie.

Porady praktyczne

Wyprawianie skórek zajęczych i króliczych

Pora obecna daje nam dużo możliwości wykorzystania skórek zajęczych czy kozich. Skórek tych ze względu na ich małą wartość nie kalkuluje się oddawać do wygarbowania. Nie opłaca się to szczególnie mieszkańcom prowincji, którzy choć mają większe możliwości zdobycia skórek, jednak, aby dać je do wyprawienia, muszą często jeździć do odległych miejscowości posiadających garbarnie.

Małe skórki zajęcze i królicze można doskonale garbować domowym sposobem, który właściwie mało się różni od metody zawodowej i przy pewnej wprawie daje takie same wyniki. Przede wszystkim bardzo ważne jest umiejętne ściąganie skóry. Najmniejsze zacięcia przy ściąganiu powiększają się i tworzą duże otwory. Dlatego najlepiej ściągać skórę bez pomocy noża, robiąc tylko zacięcia wzdłuż wewnętrznej strony tylnich skoków i oddzielając uszy i ogonek, które zostawiamy przy skórze.

O ile skórki po zdjęciu nie wyprawiamy zaraz, chcąc nazbierać większą ich ilość, należy je dobrze wysuszyć. Wypychamy je więc suchym sianem, słomą lub papierami, uważając, by nie było fałd. Przedtem zeskrobujemy z nich przy pomocy tępego noża pozostały tłuszcz i żyły.

Skóry przeznaczone do dłuższego przechowywania w stanie niegarbowanym lepiej naciągać na drewniane ramy lub deseczkę, gdyż w sianie lub słomie łatwo mogą się zagnieździć robaki. Jeśli garbujemy świeżo ściągnięte skórki, myjemy je w letnich mydlinach i płuczemy kilka razy w czystej wodzie. Skórki wysuszone należy poprzednio moczyć w wodzie przez dobę.

Do garbowania przygotowujemy roczyn z 10 dkg ałunu, 5 dkg soli kuchennej i 1 litra wody. Do tego płynu wkładamy skórki i stosownie do grubości zostawiamy je od dwu do 8 dni. Po ukończeniu garbowania płuczemy skóry w kilku wodach. Następnie natłuszczamy je po stronie sierści pastą przygotowaną z żółtka, oliwy i wody,

Z życia naszej diecezji

LIPNO.

Parafia lipnowska w dniu 31 sierpnia br. przeżyła swój wielki dzień. Przybył do nas Dostojny Gość J.E. ks biskup włocławski Karol Radoński w asyście ks. dra Grajnerta, kanclerza Kurii Diecezjalnej oraz ks. Cieślaka. dyrektora Związku Diecezjalnego „Caritas", aby poświęcić dwa dzieła: wspaniałą na 8 metrowej, stylowej kolumnie ustawioną dwumetrową rzeźbę św. Antoniego (dzieł art. rzeźbiarzy: Balbiny Swiltycz Widackiej i Teodora Gajewskiego ze Związku Artystów Plastyków w Bydgoszczy) oraz odbudowany z ruin po spaleniu przez Niemców piękny piętrowy „Dom Katolicki" w Lipnie.

Od kilku wieków św. Antoni Padewski był szczególnie umiłowanym Patronem miasta i parafii Lipno. W 1939 r. Niemcy do fundamentów zburzyli dawną figurę świętego, ustawioną na wyniosłym, dominującym nad miastem „Wzgórzu św. Antoniego".

„Wiarą i ofiarą" parafian lipnowskich, odbudowano figurę świętego kosztem około trzystu tysięcy, a Dom Katolicki — około zgórą półtora miliona złotych.

Dom Katolicki na piętrze posiada dużą salę parafialną i dwie izby dla Chóru Kościelnego i orkiestry Och. Straży Ogniowej, a na parterze dwa lokale dla Spółdzielców „Świt" oraz „Powiatowej Rolniczo - Handlowej Spółdzielni". Spółdzielnie te wzięły duży udział w kosztach odbudowy Domu Katolickiego. wpłacając z góry za szereg lat czynsz dzierżawny. Na parterze utworzono mieszkanie, którego nie było, dla kościelnego.

W czasie uroczystości poświęcenia duże uznanie zdobył sobie Chór Kościelny oraz orkiestra Och. Straży Ogniowej pod dyrekcją p. Józefa Góreckiego, długoletniego organisty lipnowskiego. Zasługują także na uznanie panie z Lipna, które pięknie ubrały kwiatami i zielenią kościół parafialny tak z zewnątrz, jak i wewnątrz.

W nowej sali Domu Katolickiego już w dniu 2 września odbył się Zjazd Dekanalny Zarządów parafialnych oddziałów „Caritas" dla przygotowania dalszych prac „Caritasu" i pomocy dla biednych, zwłaszcza w okresie zimowym.

Młody parafianin.

LISKÓW k. Kalisza.

Słynna przed wojną wzorowa wieś Lisków, dzieło ś.p. ks. prałata Blizińskiego przeżywała w dniu 14 września rb. wielkie uroczystości żałobne. Twórca wsi, jej opiekun, miłośnik ludu polskiego, wielki patriota i wielki Polak wracał w uroczystym pogrzebie do miejsca swej pracy, którą ukochał nade wszystko. Już w dniu 13 września rb. przybyły do Liskowa zwłoki czcigodnego kapłana, który zmarł w Częstochowie w 1944 roku. Zwłoki zostały umieszczone w sierocińcu tj. w tym miejscu, gdzie zawsze otaczały go serduszka biednych i opuszczonych sierot, które dzięki wytrwałej i mozolnej pracy zmarłego, znalazły opiekę i zapewnienie bytu.

Dnia 14 września rb. do Liskowa przybyły tłumy rolników z powiatów: kaliskiego, konińskiego, ostrowskiego, kolskiego i tureckiego aby złożyć hołd swemu największemu przyjacielowi. O godz. 10-tej zwłoki z gmachu sierocińca zostały przeniesione do kościoła parafialnego. Kondukt pogrzebowy wśród licznego duchowieństwa prowadził J. E. ks. Biskup Karol Radoński.

Po odprawieniu nabożeństwa olbrzymi kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła by złożyć ciało Zmarłego na tej ziemi, którą ukochał nade wszystko. W kondukcie wzięły udział wszystkie organizacje spo e czne. Pogrzeb stał się manifestacją, jakiej Lisków dawno nie widział. Była to wprawdzie manifestacja żałobna, lecz jednocześnie lud polski wykazał, jak bardzo jest przywiązany do swych kapłanów, jak ukochał tych, którzy go otaczają sercem, pamiętają o nim i kierują nim. Za serce ś.p. ks. prałata Blizińskiego lud polski zapłacił gorącym, szczerym sercem.

Po uroczystościach pogrzebowych nastąpiło odsłonięcie pomnika zmarłego. Na coko le znajduje się wyrzeźbiona postać zmarłego, do którego tuli się sierotka.

W pogrzebie brali udział w imieniu Rządu Rzeczypospolitej minist r Rabanowski, delegat województwa poznańskiego, starosta powiatowy z Kalisza, inspektor szkolny z Kalisza, przedstawiciele wojska, sądownictwa, partii politycznych i samorządu.

W pogrzebie wzięło udział ponad 15.000 osób.

---

by zachowały miękko ć i zostawiamy tak przez dobę. Gdy wyschną, rozciągamy ostrożnie, mnąc na wszystkie strony. Jeżeli po osuszeniu okaże się, że są za tłuste, usuwamy nadmiar tłuszczu mieszaniną gipsu i trocin, nacierając po obu stronach.

Przed zużytkowaniem zwilżamy skórki lekko wodą po stronie wewnętrznej i przybijamy cienkimi gwoździkami sierścią na dół na desce, uważając, by nie zadzierać brzegów. Cienkie skórki możemy naprężać przyszywając je wzdłuż brzegów do mocnej tektury. Nie należy zbyt silnie naciągać skórek, ani suszyć w zbyt wysokiej temperaturze, gdyż są wtedy nietrwałe i szybko tracą sierść.

Można obejść się bez natłuszczania skór pastą z żółtka i oliwy, wtedy jednak po wysuszeniu nacieramy gładką stronę skórki pumeksem (w kamieniu lub proszku), by straciły sztywność. Poza tym jeszcze nacieramy skórki otrębami pszennymi po stronie wewnętrznej, a po stronie sierści ogrzanym gipsem. Zyskują przez to na elastyczności. Jest to doskonały sposób stosowany przez górali. Po wszystkich tych zabiegach należy jeszcze skórki dobrze wytrzepać i wyszczotkować, a przechowując zabezpieczyć przed molami.

H. Żychlińska.

Z całego świata

* Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczęło generalną debatę. W pierwszym dniu obrad nastąpił wybór przewodniczących 6 komisji ONZ. Na przewodniczącego 1 komisji t. zw. politycznej szef delegacji radzieckiej wysunął kandydaturę przedstawiciela Polski ministra Modzelewskiego, motywując to wielkimi zasługami Narodu Polskiego w ostatniej wojnie. W głosowaniu jednak większość zdobył delegat Luxemburga Bech. Delegat Polski dr. Lange został wybrany przewodniczącym komisji dla spraw społecznych i kulturalnych.

* W nocy z soboty na niedzielę tj. w nocy z 4 na 5 października rb. należy wszystkie zegary cofnąć o jedną godzinę w tył. Od tego bowiem dnia obowiązuje w Polsce czas zimowy. W ten sposób w niedzielę dnia 5 października rb. dotychczasowa godz. 8-a rano będzie odtąd godziną 7-ą.

* Władze polskie przejęły już całkowicie port szczeciński. W tym przedmiocie została podpisana umowa między władzami polskimi a radzieckimi. Wszystkie holowniki portowe, wydobyte z morza przez władze radzieckie po dniu 29.10.1945 r. przechodzą na własność Polski.

* Na skutek zaproszenia Warszawskiej Rady Narodowej przybędą do Warszawy przedstawiciele stolic słowiańskich, celem zapoznania się z odbudową stolicy Polski oraz z systemem naszej gospodarki samorządowej.

* Nad wybrzeżem północnym Japonii przeszedł tajfun, niezwykłej siły. Tajfun spowodował wylew rzeki Tonegawa, która zalała dwa miasta w prowincji Tochigi oraz kilkadziesiąt na północ od Tokio. Na Na skutek powodzi 40.000 osób straciło dach nad głową. 1.600 osób zginęło.

* W Czechosłowacji nastąpiły aresztowania spiskowców, którzy dokonali zamachu na trzech ministrów. Spiskowcy planowali również dokonać zamachu na prezydenta Benesza.

* 22-letni Ukrainiec Jerzy Hyszta, oskarżony o zamordowanie 44 Polaków w czasie powstania warszawskiego został skazany przed sądem w Szczecinie na karę śmierci.

* W związku z zakończeniem rozmów handlowych polsko-angielskich, do Polski wysłane zostaną w najbliższym czasie towary łącznej wartości 6 milionów funtów

szterlingów. Są to towary wśród których znajdujemy wełnę, bawełnę i inne towary włókiennicze.

★ Oficjalny rzecznik rządu angielskiego oświadczył, że Wielka Brytania nie może zgodzić się na przesiedlenie Polaków z Westfalii do Polski, bowiem uważa ich za „Niemców pochodzenia polskiego", osiadłych w Westfalii od zeszłego stulecia. Zezwolenia takie będą tylko wydawane na skutek podań indywidualnych, natomiast o masowym przesiedleniu się nie może być mowy.

★ Policja paryska wykryła wielką aferę finansową na skutek czego aresztowała wiele osób. Wśród aresztowanych znajduje się jeden z byłych ministrów, którego nazwisko nie zostało ujawnione ze względu na toczące się w tej sprawie śledztwo. Policja skonfiskowała u osób zamieszanych w aferę 60.000 dolarów.

★ Znany humorysta radiowy zwany popularnie przed wojną „Szczepciem" Kazimierz Wajda, który występował w „Wesołej Lwowskiej Fali" powrócił z Anglii do kraju.

† Za dusze: ś. p. Mieczysława Wiśniewskiego zm. 4. 10. 1917 r. we Włocławku, żony jego ś. p. Heleny z Januszewiczów Wiśniewskiej zm. 4. 7. 1940 r. w Poznaniu, oraz ich syna ś. p. Edwarda Wiśniewskiego zm. 30. 12 1941 r. w Warszawie, odprawiona zostanie w sobotę 4 października r. b. o godz. dziewiątej, w Bazylice włocławskiej, przed Panem Jezusem Tumskim, msza święta żałobna. (186

CO PISZĄ O NAS NASI CZYTELNICY.

Kazimierz-Czesław Lewandowski. Leszno Wlkp.

Jakkolwiek „Ład Boży" jest pismem diecezjalnym dla diecezj włocław kiej, pragnę Wasz tygodnik abonować, gdyż jest świetnie redagowany i mógłby — gdyby uwzględniać zechciał życie innych diecezji— zaistnieć jako tygodnik katolicki ogólnopolski.

Życzę Tygodnikowi Waszemu jak najszerszego rozwoju a redakcji wiele Błogosławieństwa Bożego w zbożnej pracy Waszej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Z. Karlikowski, Toruń.

Rzeczywiście dawniej odmawialiśmy: „Zdrowaś Maryja, łaskiś pełna", co dałoby się rozszerzyć: łaski jesteś pełna. Jeszcze przed wojną została ustalona przez księży biskupów forma: łaski pełna. Odpowiada to dokładnie treści w języku łacińskim — gratia plena. Ta ostatnia forma coraz bardziej przyjmuje się w całej Polsce.

A. Burzyńska Białystok.

Prosimy w tej sprawie zwrócić się do Związku Diecezjalnego „Caritas".

Ks. R. Janecki. Tuliszków.

Sztuka „Na progu" wypożyczona do Grabkowa.

Jan Gołas. Sobieszczany.

Z nadesłanego materiału nie możemy skorzystać.

Józefa Kołodziejska. Sławoszewek, pow. Konin.

Wierszy ani też powieści redakcja „Ładu Bożego" nie drukuje.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI -231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10.
Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm za 1 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90.
Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37.50; 200 mm — zł 60.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-50276 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.